

Czary w Islandii

28 września 2023

Możesz przywołać pieniądze za pomocą skradzionej monety, starożytnego symbolu narysowanego na skórze czarnego kota, używając myszy morskiej i krwi menstruacyjnej dziewczicy. Wszystkie te rzeczy razem uczynią cię bogatym. Tak mówi stary islandzki grimoire, czyli magiczna księga zaklęć.

Do czego jeszcze służyły inne stare zaklęcia? I czym islandzkie czary różniły się od europejskich? Odpowiedzi udziela Magnús Rafnssona, historyk i jeden z kuratorów w Muzeum Czarnoksięstwa i Czarownictwa w Hólmavík.

„Dużo pracowałem nad tymi grimoire’ami i zawartymi w nich symbolami, a główne ich części dotyczą ułatwiania w jakiś sposób życia” – wyjaśnia Magnús. „Myślę, że ludzie szukali przede wszystkim lepszego życia, czy to stając się bogatymi, czy próbując pozbyć się chorób lub zapobiegać im”.

„Istniały symbole, które należało umieścić na drzwiach domu, aby chronić się przed złodziejami. Były też bardzo proste, być może naiwnie stosowane, symbole dla ludzi próbujących zapobiegać chorobom wśród swoich owiec lub krów. Wiele symboli w grimoire’ach ma charakter prewencyjny – to było ich główne zadanie – chronić i zapobiegać”.

W księgach można znaleźć również „klasyczne” zaklęcia, takie jak te, które mają sprawić, że ktoś się w kimś zakocha lub przeciwnie, będzie się trzymać z daleka. „Większość z nich jest bardzo zbliżona do średniowiecznych ksiąg medycznych (leechbooks – księgi pijawek), zawierających informacje o tym, jakich roślin i substancji użyć do leczenia. Mamy wiele takich manuskryptów. Różnica między grimoire’ami a leechbookami jest w sumie niewielka” – zauważa Magnús.

Istnieją jednak wyraźne różnice między islandzkimi i europejskimi czarami, z których te pierwsze najprawdopodobniej

sięgają czasów pogańskich i wiedzy runicznej. „To dość amatorskie działania w porównaniu do tego, jak pracowali europejscy magowie” – mówi Magnús.

Według Magnúsa magia była realizowana i traktowana w Islandii również inaczej niż na kontynencie europejskim.

„Jedną z głównych różnic między europejskimi a islandzkimi polowaniami na czarownice było to, że w Europie istniały wioski i ogromna większość występujących tam podejrzeń o czarownictwo była związana z tymi społecznościami. Na przykład stare i samotne kobiety były traktowane jako wyrzutki społeczeństwa i oskarżane o czary” – kontynuuje Magnús.

„Na Islandii nie było żadnych wiosek; ludzie nie mieszkali blisko siebie”. W związku z tym Magnús twierdzi, że izolacja odgrywała znacznie większą rolę, zwłaszcza na Fiordach Zachodnich, gdzie mieszkało najwięcej czarowników, a farm było niewiele.

Powszechnym czynnikiem sprawiającym, że ktoś zajmował się czarami, było ubóstwo. „Prawie wszystkie osoby wymienione w dokumentach i aktach sądowych jako czarownicy to biedni dzierżawcy, którzy nie mieli własnych gospodarstw”.

Ponadto diabeł pojawia się na Islandii zaskakująco późno. Wydaje się, że nie prowadzono tam żadnych egzorcyzmów, ale diabeł występuje w pismach duchownych, głównie tych wykształconych w Europie.

„Polowanie na czarownice na Islandii zostało sprowadzone dekretem króla i minęło około 15 lat, zanim na Islandii wynikła jakakolwiek sprawa o czarownictwo” – wyjaśnia Magnús. „Nawet gdy trafiła do sądu najwyższego w Alþingi, większość ludzi stwierdziła, że człowiek ten nie chciał wyrządzić nikomu żadnej krzywdy, próbował tylko pomóc chorej krowie, która jednak zdechła”.

„Potem przybyło tu wielu wykształconych europejskich księży,

którzy studiowali w Europie w czasach polowań na czarownice. Niektórzy z nich napisali broszury o tym, jak zapobiec przejęciu władzy przez diabła i czego należy być świadomym w sprawach z czarami, ale to wszystko europejska magia, a nie islandzka tradycyjna. To wszystko kompletnie nie pasowało do ówczesnego islandzkiego społeczeństwa”.

Autorstwo: Monika Szewczuk

Na podstawie: Grapevine.is

Źródło: IcelandNews.is